

[Dorastanie do specjalności](#)

Kategoria : [Mam zdanie i nie waham się go ułożyć](#)

Maciej Pietraszczyk 31.01.2009 11:00

Czy specjalności mogą zajmować się wyłącznie wódrownicy? Kiedy i jak wprowadzać specjalności? Czy specjalności to zamknięty klub wyłącznie dla wybranych? Czym jest w istocie specjalność?

Specjalista w krótkich spodniach

Harcerz zajmujący się specjalnością, to bez wątpienia specjalista. Czy to znaczy, że musi być wiekowy jak Matuzalem?

Zdecydowanie, nie. Jest to specjalista, ale jego specjalizacja ogranicza się do jego poziomu rozwoju. Nie jest natomiast specjalizacją absolutną, bezwzględną. W końcu nawet najlepszy harcerz-wodniak w stopniu instruktorskim z uprawnieniami wszelkiego typu nigdy nie będzie dorównywał Leonidowi Telidze, Teresie Chojnowskiej-Liskiewicz, czy Krzysztofowi Baranowskiemu. Amator zawsze będzie słabszy od zawodowcy nawet jeśli dysponuje profesjonalnym wykształceniem. Po prostu, zajmuje się daną dziedziną najwyżej 8-12 godzin w tygodniu, a nie 8 godzin dziennie. No, chyba że harcerz jest tak że zawodowcem, mistrzem w danej dziedzinie (a bywali/bywają tacy).

Z drugiej jednak strony nawet 12-letni harcerz może być specjalistą śródziemnomorskim. Na przykład w dziedzinie historii marynistyki. Nigdy nie zapomnę jak w czasie wycieczki do zamku w Malborku podczas obozu 13 latek z mojej drużyny zagonił „w kozi róg” historyka wykazując się rewelacyjną wiedzą z zakresu historii i uzbrojenia obu stron konfliktu. Potem okazało się, że chłopak czytał poświęconą tej tematyce... podręczniki akademickie! Zresztą, ja sam podręczniki z historii wojskowości przeznaczone do wyższych szkół wojskowych przeczytałem w wieku 15 lat.

Przykładowo małych specjalistów można podać więcej. 13 latek może być specjalistką śpiewania w drużynie artystycznej, a 11-latek specjalistą od gry w piłkę w drużynie sportowej.

Czy więc wiek jest wystarczającym kryterium uznawania czegoś za specjalnościowe lub nie? Zdecydowanie nie wprost. Nie na podstawie argumentu, że zuch nie może być specjalistą. Taki argument świadczy o tym, że wygłaszająca go osoba nie ma pojęcia o możliwościach dzieci lub ulega typowemu dla nauczycieli skostnieniu myślenia.

Zaciekawienie, zainteresowanie, pasja

A jednak wiek w specjalnościach ma istotne znaczenie. Po pierwsze bowiem im młodsze dziecko, tym szybciej i łatwiej zmienia zainteresowania. Ten sam malec potrafi w ciągu godziny bawić się w piątkę różnych zabaw i wcielić się w dwadzieścia różnych ról. Przystawienie się z „komboja” na pirata to kwestia jednego zdania:

- Od teraz jestem piratem.

Taki stan rzeczy wzmocniony jest obserwacją najbliższych. Mamusia raz jest mamusią, a za chwilę panią dyrektor, potem jest córką babci, a następnie ciocią Krzysia. Dziecko nie od razu pojmuje, że jednocześnie może pełnić kilka różnych ról. Ono traktuje to etapowo.

W miarę dojrzewania wcielanie się w role staje się coraz rzadsze i coraz dłuższe, a równocześnie młody człowiek potrafi pełnić kilka ról czesto kompensując sobie porażki w jednej roli zyskami w drugiej. W miejsce wcześniejszych chwilowych zaciekawień zaczynają rozwijać się fascynacje i zainteresowania. Różnica polega na trwałości. Fascynacja jest chwilowa, przelotna. Zainteresowanie ma charakter stały.

Proces ten następuje w różnym czasie i w różnym tempie, zależnym znacznie zarówno od rozwoju umysłowego dziecka, jego horyzontów, jak i od sytuacji społecznej. Zainteresowania mogą bowiem mieć charakter kompensacji problemów na innych polach. Dziecko może uciekać w świat zainteresowań od szkolnych, domowych lub podwórkowych problemów. W wieku, kiedy wyobraźnia i fantazja już nie wystarcza, dziecko zaczyna posiłkować się książkami lub filmami czerpiąc z nich materiały nie tylko do zabaw, ale przede wszystkim do budowy alternatywnego świata, w którym nie dostaje dwójki z matematyki i to on bije wszystkich, a nie biją jego. Pierwsza faza budowy zainteresowań cechuje się więc teoretycznością. 11-13 latek najchętniej potrafi powiedzieć bardzo dużo o historii piratów, choć morze widział tylko na obrazku. Zainteresowania cechują się na tym etapie nadal wielotorowością. Młody człowiek czyta książki marynistyczne, ale na półce obok leży literatura lotnicza, kryminały i beletrystyka historyczna dotycząca średniowiecza.

Choć więc w tym wieku dziecko może być specjalistą, to specjalizacja ta będzie przede wszystkim teoretyczna. Jeżeli wyrazi się praktycznie, to bardziej w wymiarze obyczajowo-tradycyjnym, niż w postaci prawdziwej aktywności w tej dziedzinie. Dwunastolatek zafascynowany wojskiem będzie więc chodził w moraczu i studiował wszelką wiedzę na temat ceremoniału i obyczaju wojskowego, a także uzbrojenia i ordre de bataille niekoniecznie mając pojęcie o zasadach sztuki wojennej. Zafascynowany tradycją kawaleryjską będzie chciał ubierać się jak szwoleżerowie, ale niekoniecznie będzie rozumiał na czym polega sens szarży pod Somosierrą.

Na etapie tym zainteresowanie przekształca się w naśladownictwo form zewnętrznych.

Kolejny etap, to początek niezmierzłej realizacji zainteresowań. Może on nastąpić wcześniej lub później. Moja przygoda z łódkami miała miejsce w pierwszej klasie podstawówki (w warszawskim yacht clubie), ale rywalizację wygrała drużyna zuchowa, bo bardziej podobała mi się zabawa w wojsko, niż w łódkarstwo. Generalnie jednak najpóźniej pod koniec obecnej podstawówki dzieciak podejmuje jakiegoś próbę realizacji swoich fascynacji. Zapisuje się do grupy asg, wstępuje do klubu łódkarskiego lub modelarni lotniczej, zaczyna treningi sportowe. Na tym etapie możemy już mówić o praktycznym wymiarze zainteresowań, które stają się powoli pasją, sposobem na życie.

Gimnazjalista już nie bawi się w pirata, tylko jest łódkarzem, choć na razie pływa tylko w balii po stawie koło domu. Nie bawi się w łódkarstwo, tylko czuje się łódkarzem posiadającym broń i ryzykującym na prawdziwym polu walki, choć broń strzela z plastikowych kulek, a „pole walki”, to miejski park. Nie bawi się w pilota, tylko buduje i wypuszcza modele latających samolotów. Nie bawi się w sapera, tylko przy pomocy „Małego Chemika”...

Ilość zainteresowań drastycznie maleje. Do wieloksiążki księtek, które czytał wcześniej, obecnie już nie zagląda. Skupia się na praktyce i zdobywaniu wiedzy i umiejętności potrzebnych do kultywowania zainteresowań.

Wreszcie mija „magiczna” granica 15-16 lat, kiedy polskie przepisy dopuszczają do wieloksiążki poważnych szkoleń i działań. Nasz młody człowiek, w ostatniej klasie gimnazjum lub zaczynający w liceum, wzbija się na paralotni, zasiada za sterami szybowca, skacze na spadochronie, wypływa na poważny rejs, kończy kurs skałkowy itp. Zaczyna aktywnie realizować swoją pasję. Być może stanie się jego zawodem. Ale może pozostanie pasją, która pozwoli mu jak w dzieciństwie uciec w idealny świat od problemów codzienności. Zamiast wódek, czy narkotyki ucieknie na jeziora, w chmury, góry, czy gdziekolwiek indziej.

Nie miałyby tego, gdyby kiedyś, w dzieciństwie nie zaciekał się księkami lub filmem o piratach, lotnikach, łódkarstwach...

Ten opis jest, oczywiście, znacznie uproszczony. Niemniej, zainteresowania nie powstają znikąd. Jeżeli przeanalizujemy te prawdziwe, głębokie pasje, te, które stają się zawodem lub sposobem na całe życie, w których człowiek staje się specjalistą-zawodowcem lub specjalistą-amatorem, to najczęściej narodziły się dawno temu w dzieciństwie. I choć nie zostałem historykiem, to potrafię w tym zakresie podjąć polemikę z zawodowymi historykami i przekonać ich do swoich racji.

Program specjalności, a rozwój osobowy

Jak to się przekłada na pracę specjalnościową? Przede wszystkim, gołym

okiem widać fałszywość tezy, że specjalności są wyjątkowo dla wódników. Dla wódników są działania specjalnościowe. Te, wymagające minimum 16 lat do uzyskania odpowiednich uprawnień. Ale przecież nie wolno zapomnieć piętnastoletnich paralotniarzach, o czternastoletnich mistrzyniach Polski w lotniczych konkurencjach modelarskich, o trzynastoletnich krótkofalowcach, i dziesięcioletnich koniarzach, czy też o zuchach-eglarzach, dla których przeznaczone są regły międzynarodowej klasy Optimist, nie mówiąc o siedmioletnich członkach zespołów artystycznych. Wszyscy nie tylko działają specjalnościowo, ale w pełni nie są w swoim zakresie i na swoim poziomie rozwoju specjalistami w swoich dziedzinach.

Przyjmijmy jednak, że są to wyjątki uwypuklające reguły i przejdźmy do tego, jak opisany model przełożony na program harcerski. Treść programu harcerskiego realizuje się na trzech poziomach:

- kształtowanie cech i postaw,
- zdobywanie wiedzy i umiejętności,
- aktywność, działanie, samouczba.

Wszystkie trzy realizowane są we wszystkich grupach metodycznych, ale choć w gromadzie zuchowej zuchy zdobywają różne podstawowe umiejętności, to ich działanie nastawione jest bardziej na kształtowanie cech i postaw, niż na opanowanie jakiej konkretnej wiedzy i umiejętności. Podobnie choć harcerzom zdarza się pełnić samouczbą, to jednak nie ona stanowi treść ich aktywności. Można zatem przyjąć, że

- kształtowanie cech i postaw - jest dominantą w gromadzie zuchowej i w pierwszym roku drużyny harcerskiej, a w odniesieniu do form pracy, to przede wszystkim obradowość, krąg rady oraz zabawa tematyczna i gra,
- zdobywanie wiedzy i umiejętności – przeważa w drużynie harcerskiej i w dwóch pierwszych latach drużyny starszoharcerskiej, co wyraża się w regulaminach stopni, a metodycznie realizowane jest przez harce i szkolenia oraz zwiad;
- aktywność, działanie i samouczba – charakteryzuje wódników i większość sił z wyczynem i samouczbą.

Cały czas trzeba przy tym pamiętać o wspomnianych wyżej wyjątkach od reguły. Niemniej, ten model dość dobrze opisuje, moim zdaniem, na czym skupiają się poszczególne grupy wiekowo-metodyczne.

Jeżeli teraz sięgniemy do definicji specjalności zaproponowanej przez phm. Wiktora Wróblewskiego, zobaczymy, że praca specjalnościowa nie ogranicza się tylko do szczególnej formy aktywności i wyszkolenia, ale obejmuje całość treści programu harcerskiego. Począwszy od kształtowania cech i postaw a skończywszy na konkretnym działaniu będącym realizacją tychże cech i postaw. Dobrze prowadzona drużyna specjalnościowa zawiera bowiem zarówno elementy obrzędowości i kontynuacji tradycji związanej ze specjalnością, co wiąże się z kształtowaniem odpowiednich cech i postaw, jak i pewien zasób niezbędnej do realizacji specjalności wiedzy i umiejętności, a wreszcie wiąże się z pewną specyficzną dla specjalności formą aktywności, działania i służyć.

Żeglarze nie tylko noszą granatowe mundury z dziwnym kołnierzem i bez kieszeni, ale także kultywują żeglarskie tradycje choćby w postaci śpiewania szant. Zdobywają umiejętności i wiedzę potrzebną do pływania. Wreszcie szukają ścieżki do użycia i pływają na swoich krypach strasząc abędzie.

Praca specjalnościowa może być więc prowadzona w różnorodnych zakresach na trzech poziomach:

- obrzędowości i tradycji,
- szkolenia,
- działania.

Specjalnościowa, specjalistyczna, wykorzystująca elementy specjalności

Drużyna harcerska może wykorzystywać w swojej pracy jeden z trzech wymienionych elementów nie ruszając zupełnie innych. Może więc mieć obrzędowość żeglarską nie wchodząc ani razu na ścieżkę. Może pływać kultywując tradycje puszczalskie. Może wreszcie zdobywać uprawnienia krótkofalarskie działając w pionie ratowniczym i kultywując tradycje obronne. To, czy drużyna będzie specjalnościowa, specjalistyczna, czy będzie tylko wykorzystywać elementy specjalności, zależy tylko od tego na ile i które elementy w swojej pracy wykorzysta.]

Drużyna specjalnościowa – to drużyna harcerska, której cały program podporządkowany jest specjalności. Do specjalności odwołuje się obrzędowość, specjalnościowo urządzona jest harcówka, nawet określenia jednostek są specjalnościowe (np. wachty=zastępy). Specjalności podporządkowane są techniki harcerskie w drużynie, a potrzeba ich opanowania wynika ze specjalności. Wreszcie specjalnościowe jest działanie. Harcerz nie poznaje technik harcerskich, żeby być harcerzem, ale po to, żeby być żeglarzem, lotnikiem, spadochroniarzem, jeźdźcem.

Tak zwane „czyste harcerstwo” jest w tych drużynach zredukowane do wymiaru etycznego. Mamy tu do czynienia z żeglarzami, którzy są harcerzami, a nie z

harcerzami zajmującymi się węglarstwem. Najbliższe tego modelu są drużyny węglarskie, ale nie tylko. Takie drużyny obronne, HSG, HSRD, lotnicze...

Drużynie specjalnościowej nie szkodzi sytuacja, w której jeden z elementów nie jest realizowany w pełni. Na przykład obrzędowość czy ściśle nie dotyczy specjalności i jej powiązanie z nią wymaga interpretacji, czy też wiedza i techniki harcerskie nie są za każdym razem uzasadniane specjalnościowo. Niemniej, w drużynie specjalnościowej występują wszystkie trzy elementy programowe:

- kształtowanie cech i postaw poprzez aktywność w obszarze specjalności, obrzędowość i tradycję,
- zdobywanie wiedzy i umiejętności koniecznych do realizacji specjalności w działaniu,
- działanie specjalnościowe.

Jeśli w programie drużyny realizowane są wszystkie trzy elementy programu specjalnościowego, to nawet jeśli jest to gromada zuchowa, możemy mówić o drużynie specjalnościowej.

Drużyna specjalistyczna – pewna szczególna odmiana drużyny specjalnościowej, z którą dotąd nie wiadomo było, co robić, bo nie pasowała do systemu. Drużyna specjalistyczna wykorzystuje tylko dwa elementy opisanej triady. Najczęściej skupia się na działaniu oraz wiedzy i umiejętnościach, pomijając kształtowanie cech i postaw w duchu danej specjalności. Może być zatem drużyna, której członkowie mają ukończony kurs HSP, uczestniczą w zabezpieczeniach, ale nie stanowią drużyny o specjalności HSP, bo nie mają obrzędowości związanej z ochroną prawa i tradycją polskich formacji policyjnych. To samo dotyczy drużyny, która jeździ konno, ale nie przekłada się to na bezpośredni pracę wychowawczą w drużynie. Są to na pewno specjaliści, ale nie specjalnościowcy, gdyż praca specjalnościowa nie ma tu bezpośredniego przeobrażenia na kształtowanie cech i postaw. Drużyna taka bardziej przypomina klub specjalnościowy (a może specjalistyczny?), niż drużynę specjalnościową.

Drużyna wykorzystująca elementy specjalności – to drużyna, która w swojej pracy wykorzystuje któryś z elementów specjalnościowych, ale nie rozwija ich. Ma na przykład obrzędowość spadochroniarską, ale na co dzień nie zajmuje się ani lotnictwem, ani spadochroniarstwem, ani obronnością. Spadochroniarze są, bo są w nazwie, w patronie, ale nic z tego nie wynika. Może też cała ekipa brać udział w kursach HSRu, ale znowu, nie

przekłada się to na działanie, ani proces wychowawczy realizowany w drużynie. Kurs jest fajnym, atrakcyjnym przerywnikiem w codzienności i niczym więcej.

Od wykorzystania elementów specjalności do specjalnościowości

Dość oczywiste jest, że żadna drużyna z dnia na dzień nie stanie się tak opisaną drużyną specjalnościową. Uzyskanie specjalnościowego charakteru we wszystkich trzech elementach wymaga lat pracy, rozwoju i doskonalenia. Może to jest jedną z przyczyn blokady w rozwoju specjalności? Drużyny istnieją zbyt krótko, a postawiony przed nimi cel – zdobycie miana drużyny specjalnościowej – jest zbyt odległy, żeby stanowił realny motywator do pracy. Drużynowy zakładający drużynę ma przed sobą ok. dwóch lat działania, nim będzie mógł powiedzieć o sobie, że jest drużynowym specjalnościowym. W tym momencie najczęściej oddaje drużynę.

Tymczasem rozwój od drużyny pracującej ze specjalnością poprzez specjalistyczną aż do specjalnościowej jest naturalnym procesem, który można by wykorzystać.

Drużynowy zakładający drużynę, która ma dojść do specjalności zaczyna od elementu najważniejszego: zafascynowania harcerzy tematem. Zależnie od grupy metodycznej „wkręci” ich poprzez obrzędowość i tradycję, wiedzę i umiejętności lub działanie. Od razu może więc wykorzystywać elementy specjalności w pracy programowej angażując harcerzy coraz bardziej w temat.

Po mniej więcej pół roku drużyna robi krok drugi, przekształcając się w specjalistyczną. Do wykorzystywanego dotąd elementu dodaje drugi. Jeśli na starcie wykorzystywała obrzędowość i tradycję, teraz może dobrać czyżby zdobycie wiedzy i umiejętności lub działanie. Jeśli zaczęła od działania, może teraz pojawić się obrzędowość i tradycja lub wiedza i umiejętności. Jeśli początkiem było szkolenie i zdobycie wiedzy i umiejętności, najlepiej będzie, jeśli teraz dodać czyżby działanie lub obrzędowość i tradycję.

Na sam koniec, najlepiej w powiązaniu z nadaniem miana drużyny specjalnościowej powinien pojawić się element trzeci: zdobycie imienia jako forma kultywowania tradycji, wyczyn lub służba, zdobycie uprawnień państwowych dopełni obrazu drużyny specjalnościowej, w której specjalność stanowi podstawowy treść programu. Może mieć to oprawę obrzędową. Na przykład na pierwszym dużym rejsie drużyna zakłada mundury żeglarskie, w czasie wyprawy na granicę wręczone zostają odznaki HSG itp.

Tak do specjalności dochodzi może drużyna. Jak jednak wprowadza w specjalność harcerza?

Ano, tak samo, z wykorzystaniem naturalnego rozwoju zainteresowań. One nie pojawiają się w wieku 16 lat. W tym momencie życia one już są ukształtowane bardziej lub mniej. A skoro tak, to jeżeli 15 latek nie znajdzie w harcerstwie tego, czego szuka, to poszuka tego poza harcerstwem i stracimy kolejnego wychowanka.

Pierwszy kontakt ze specjalnością w formie obrzędowości i tradycji harcerz powinien mieć już w drużynie harcerskiej i to tak, by widzieć perspektywę powołanego działania za jakiś czas. Oczywiście, porwie to od razu wszystkich, ale wytrwa tylko kilku. tych kilku będzie jednak dobrym narybkiem na przyszłość. Na tym etapie wiedza i działanie powinny mieć charakter lizania cukierka przez papierek, pokazywania owocu zakazanego, którego można dotknąć, powąchać, nawet polizać, ale nie można zjeść.

Potem harcerz zdobywa wiedzę i umiejętności potrzebne do realizacji specjalności, a wreszcie harcerz staje się nie tylko kontynuatorem tradycji, czy specjalistą, ale pełną gębą specjalnościowcem.

Specjalności w życiu harcerza powinny pojawić się już na najwcześniejszym etapie harcowania tak, by stopniowo, niedostrzegalnie od zaciekawienia poprzez fascynację dojść do zainteresowań, pasji i specjalności. Dla dobra harcerza i ku chwale Związku.

phm. Maciej Pietraszczyk
artykuł opublikowany na łamach [HaeR-a](#)